Nr. 28. Tarnów dnia 16. października 1909 r. Rok II.

GAZETA TARNOWSKA

tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w każdą sobotę w południe z wyjątkiem miesięcy lipca i sierpnia.

Przyjaciół naszego pisma prosimy o życzliwe poparcie.

Numer pojedynczy 6 halerzy.
Do nabycia w każdej trafice.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . . . K. 4·—
Półrocznie . . . . . „ 2·—
Kwartalnie . . . . . „ 1·—

Biuro Redakcyi i Administracyi
ul. Krakowska l. 22. II. p. w Tarnowie.

Warunki ogłoszeń:
Za wiersz jednoszpaltowy 10 hal.
„ „ drukiem tłustym 16 „
„ „ „Nadesłane“ . . 30 „

Tarnów, dnia 15. paźdz. 1909 r.

Smutny przebieg miała obecna sesya sejmowa — bezproduktywność, ruską obstrukcyę, gadaninę bez treści, wreszcie częsty brak kompletu.

Chcąc wniknąć w głębsze tajniki zakulisowej polityki sejmowej, trzebaby wydobyć na jaw cały szereg faktów, które bardzo smutne światło rzucają na to, co się w Sejmie dzieje. Ostatni ten Sejm szlachecko-kuryalny kończy swój żywot, który nie bardzo pochlebnie zapisze go w historyi. Zwołany dla dwu celów—załatwienia sprawy reformy wyborczej, oraz uchwalenia reformy wyborczej na rok 1910 — z ubolewaniem podnieść należy, że wytyczone mu obowiązki zupełnie zlekceważył i żadnego z tych zadań nie spełnił.

Co do reformy wyborczej, praca w komisyi nie postąpiła ani o krok naprzód. Jedyną zdobyczą tej sesyi byłoby także uzyskanie od Sejmu uchwały dla wniosku Dra Tertila o permanencyę komisyi dla reformy wyborczej, co jest wątpliwem. Tak więc obecną sesyę moglibyśmy uważać za zupełnie straconą dla najważniejszych potrzeb kraju, a winę tego, z żalem trzeba przyznać, ponosi nasza demokracya, która z jednej strony nie miała dość siły, aby zażegnać i usunąć obstrukcyę ruską, z drugiej strony ignorowała żądania ruskie i to z pobudek, na jakie nie każdy Polak z czystem sumieniem zgodzić się może. Zawiniła nasza demokracya i w tem, że zamiast nawiązać bezpośrednio rokowania z Rusinami, zwrócono się o pośrednictwo do przedstawiciela rządu. W ten sposób polscy przywódcy sami wskazują Rusinom drogę do ugody pod opiekuńczymi skrzydłami rządu wiedeńskiego.

Nic też dziwnego, że tak działając demokracya nasza z hasłami autonomii na ustach, traci coraz więcej zaufanie ludu. Jeżeli dodamy owo chroniczne absentowanie się naszych posłów demokratycznych w Sejmie, to lud wnet ze wstrętem odwróci się od swych przywódców. Ostatni czas, aby demokracyę naszą odrodzić, oprzeć na silnych zasadach, wychować w niej ludzi zdolnych do objęcia steru polityki kraju i narodu.

W tym nieładzie i demoralizacyi stronnictw demokratycznych w kraju, z których jedno tylko stronnictwo narodowo-demokratyczne w ostatnich dniach wykazało wielkie zrozumienie sytuacyi w kraju i silnie przypomniało Sejmowi hasło reformy wyborczej — stronnictwo ludowe po prostej przekątni zdąża śmiało do urzeczywistnienia swych planów, odrzuciwszy dawną radykalność środków i taktyki, którą przyjęli obecnie i zastosowali w agitacyi wyłącznie wszechpolacy, po uzyskaniu znacznych koncesyi ekonomicznych dla naszego rolnictwa, z poczuciem całej swej odpowiedzialności zapowiedziało walkę w Sejmie o reformę wyborczą. Ta stanowczość Stronnictwa ludowego przekonała również słabszą liczebnie frondę, grupującą się koło „Kuryera lwowskiego“, wskutek czego na nowo wzmocnione Stronnictwo rychlej i łatwiej będzie w stanie przeprowadzić swe polityczne postulaty. —

Frank Wedekind

MINE-HAHA

czyli o fizycznem wychowaniu młodych dziewcząt

przełożył T. S.

(Ciąg dalszy).

Rodzice jej nie żyli już dawno. Po rewolucyi stracili majątek i smutnie opuszczeni zmarli prawie równocześnie. Ona osiadła najpierw jako prywatna nauczycielka, a później otrzymała posadę przy żeńskiej szkole. O jakimkolwiek udziale w dzisiejszym ruchu kobiecym ze słów jej nic nie mogłem wymiarkować. Natomiast czas powstania tego oto manuskryptu odnieść należy do jej późniejszej działalności nauczycielskiej w Niemczech.

Zdaje mi się, że rękopis ten, jeśli nie przeceniam go, wart jest opublikowania dla swej stylistycznej oryginalności. Dalszy tytuł „o wychowaniu fizycznem młodych dziewcząt“ pochodzi naturalnie odemnie. Sądzę, że należało go dodać, ponieważ dla mnie, wyznać muszę, tytuł „Mine-Haha“ ze wszystkich zapisków, o ile je znam do dnia dzisiejszego, jest niezrozumiałym. Mam jednak nadzieję, że w spuściźnie starej damy znajdą się jeszcze dalsze kartki.

I.

Jeśli zdecydowałam się zawrzeć historyę mego życia w tych wierszach, to robię, to nie dlatego, żebym czuła w sobie powołanie powieściopisarki. Mogę śmiało powiedzieć, że niema dla mnie nic wstrętniejszego nad niebieską pończochę. W moich oczach wyżej jeszcze stoi kobieta, zarabiająca na życie miłością, niż taka, która się tak dalece poniża, że pisze fejletony, a nawet książki. Ta jedynie okoliczność, że całe moje życie tak zupełnie odmiennem było od życia wszystkich innych kobiet, może mnie spowodować, bym przeniosła na papier to, co nieraz opowiadałam, a czego po mojej śmierci nikt więcej nie powtórzy. Tylko tę jedną książkę napiszę; świat nie potrzebuje się o mnie troszczyć. Jestem jednak silnie przekonaną, że tej jednej źle nie napiszę. Czy ma ona wyjść po mej śmierci drukiem, o tem rozstrzygać będzie syn mój Edgar. Względy, które musi mieć dla małych stosunków, w których żyje, mogą go wstrzymywać od tego. Te jednak względy nie mogą wstrzymać mnie, bym nie przeniosła na papier przypadków mego życia, a jeśli nie jest mi danem pisać dla rozumnego czytelnika lub pięknej czytelniczki, to piszę dla siebie samej. Teraz, gdy straszne wzruszenia życia są już poza mną, a i radości jego dla mnie wygasły, nie pozostaje mi przecież nic lepszego do roboty. Jedynem jeszcze życzeniem mojem na tym świecie jest, by mnie śmierć nie zaskoczyła, nim odłożę pióro z ręki. Muszę się obawiać, że gdy zaczęłam raz pisać, to nie znalazłabym już spokoju na tej ziemi, i w nocy nawet musiałabym wracać do niedokończonego manuskryptu.

Z najwcześniejszego dzieciństwa nie wiele mam ciekawego do powiedzenia, chociaż wspomnienia moje sięgają daleko, bo prawie do drugiego roku życia. Z pierwszej młodości nie pamiętam ani jednego słotnego dnia. Nie mogę sobie również przypomnieć, żeby wtedy mogła być zima. Przez całe życie, gdym

W kwestyi drożyzny.

Szalona drożyzna w Austryi wyrosła obecnie na ogólną kwestyę polityczną. Nad Galicyą znęca się ona najdotkliwiej, ponieważ kraj nasz jest uboższym od innych, przez rząd centralny zaniedbany i wyzyskiwany. Wzmagająca się bezustannie drożyzna zamienia się dzisiaj na prawdziwą klęskę nawet dla średnio zamożnych kół ludności, ubogim zaś sferom grozi wprost głodem i ostatnią nędzą. Ceny mięsa, chleba, kaszy, masła, cukru, równolegle z podnoszeniem się cen artykułów spożywczych, ceny obuwia, bielizny i najniezbędniejszych potrzeb codziennego życia doszły do niemożliwych granic i utrzymują się wciąż w tendencyi zwyżki.

Przyczyną tej drożyzny jest przedewszystkiem kosztowna administracya państwa, opłata na wojsko i dyplomacyę, niemniej system podatkowy przestarzały i niesprawiedliwy, nakładający wielkie podatki na artykuły spożywcze i na nieruchomości miejskie, podczas gdy wielcy właściciele ziemscy i wielcy fabrykanci oraz spekulanci płacą stosunkowo bardzo niskie podatki. W wielkiej części zawinił rząd przez tolerowanie kartelów fabrykantów, zwróconych na kieszeń ludności, przez co kosztem milionów pozwala rząd bogacić się kilku nieuczciwym konkurentom.

Drożyzna obecna, na której usunięcie rząd niema środków czy chęci i dobrej woli wywołuje wzburzenie ludności, a nietrudno przewidzieć, że sama chwyci się ostrych środków samoobrony, jeżeli rząd i władze autonomiczne na czas drożyźnie tej nie zaradzą. Z drugiej strony ludność w wielkiej części musi przypisać sobie winę w tem, że wybiera do parlamentu ludzi zgoła nie troszczących się o potrzeby szerokich warstw.

Jest jednak nadzieja, że pod wpływem powszechnej nędzy przejrzy i postara się o prawdziwych swych zastępców.

Ustawa wodociągowa dla miasta Tarnowa.

Nawiązując rzecz do artykułów z poprzednich numerów, poczuwamy się do obowiązku zaznajomienia czytelników i obywateli miasta o obowiązku właścicieli połączenia swych domów z miejskim wodociągiem, tudzież o prawie, przyznanem gminie, a zezwalającem jej na pobór podatku wodociągowego.

Każdy właściciel domu w naszem mieście obowiązany jest ex offo połączyć swój dom z wodociągiem miejskim, a połączenie to wykonywać mogą tylko koncesyonowani przedsiębiorcy. Połączenie takie nastąpić musi najpóźniej do dwóch lat po otwarciu wodociągu. Jeżeli właściciel nie wykona tego połączenia w powyższym terminie, gmina ma prawo wykonać je na jego koszt. Gmina ponosi koszta doprowadzenia wody do katastralnej granicy każdej realności, dopiero od tej granicy koszta instalacyi ponosi właściciel. Gdyby dom jakiś był zbyt mały, nie miał ubikacyj czynszowych, wtedy Rada miejska może właściciela takiej realności zwolnić od obowiązku połączenia domu z wodociągiem miejskim. Tak samo właścicielom domów drewnianych, np. na Strusinie i Grabówce, tudzież koloniom robotniczym, może Rada miejska zezwolić na urządzenie ich kosztem wspólnych studzien wodociągowych, bez łączenia wodociągu miejskiego z poszczególnymi domami. Na pokrycie kosztów urządzenia i utrzymania wodociągu miejskiego gmina pobierać będzie przez lat 57 podatek do wysokości 5% od czynszu najmu lub wartości czynszowej. Podatek wodociągowy muszą opłacać ci, którzy uchwałą Rady miejskiej mogą być zwolnieni od połączenia domowego, a to na tej zasadzie, iż korzystać będą ze studzien publicznych, rozmieszczonych na ulicach. Za wodę do celów przemysłowych, jak do fabryk, hoteli, łazienek, kawiarń, dalej zbytkowych, jak do ogrodów, wodotrysków, pojenia koni pojazdowych, wreszcie za użycie wody w budynkach rządowych i krajowych, gmina może pobierać opłaty według taryfy, jaką w przyszłości uchwali. Ważnem jest postanowienie, dotyczące lokatorów, którzy do płacenia podatku wodociągowego zobowiązani są dopiero wtedy, gdy właściciel wykona połączenie, w przeciwnym razie do opłat obowiązanym będzie wyłącznie właściciel realności. Opróżnienie mieszkania pociąga za sobą odpisanie podatku wodociągowego.

WŁADYSŁAW TOPÓR ZABIEŁŁO.

Czar.

Chwytajcie czar, omanień złudną chwilę —
to szczęścia sen tajemnic złotych mowa...
Nie gońcie mar, nie wierzcie w zaklęć słowa,
chwytajcie czar, co skrzydła ma motyle....
na skrzydłach z barw jakrawem światłem
błyśnie...
Chwytajcie czar — bo wnicość się rozpryśnie

KRONIKA.

Następny numer „Gazety tarnowskiej" z powodu przypadającej w naszem mieście uroczystości jubileuszowej ku czci Juliusza Słowackiego, wyjdzie poświęcony wieszczowi.

Dar Grunwaldzki. Profesorzy tutejszego I. gimnazyum zobowiązali się złożyć na Dar grunwaldzki 1000 K., zaś profesorzy tutejszej szkoły realnej opodatkowali się dobrowolnie na ten rok po 1 lub 2 K. miesięcznie, z zastrzeżeniem powzięcia podobnej uchwały z początkiem każdego roku szkolnego, a to z powodu zmian, zachodzących rok rocznie w gronie nauczycielskiem.

Towarzystwo muzyczne. Z końcem ubiegłego tygodnia Towarzystwo muzyczne odbyło swe posiedzenie. Z powodu rezygnacyi p. Niwińskiego przewodnictwo objął p. Jaglarz, dyrektor I. gimnazyum, zastępcą przewodniczącego wybrano prof. Pietrzyckiego, sekretarzem p. Piątka, skarbnikiem p. Michnika, delegatem zaś chóru został dr. Silbiger. Z łona wydziału wybrano komisyę artystyczną, w skład której wchodzą pp.: Borsaga, Pietrzycki, Rekiertówna i dr. Silbiger, z prawem kooptacyi członków. Ponieważ wydział Towarzystwa ma zamiar stworzenia wielkiego chóru mięszanego, celem wykonania wybitnych dzieł muzyki swojskiej i obcej, przeto zwraca się z gorącym apelem do wszystkich chętnych, aby do chóru zapisywali się licznie. Jest to tem bardziej koniecznem, iż w najbliższej przyszłości chór Towarzystwa wystąpi podczas uroczystości Słowackiego.

Wiec urzędników. W ubiegłą niedzielę odbyły się we wszystkich większych miastach kraju wiece urzędników państwowych różnych dykasteryj, w sprawie poprawy bytu. Wiece te są manifestacyą, która ma poprzeć akcyę wiedeńskiego Związku urzędników państwowych i okazać solidarność

---

wracała myślą w te lata, widziałam tylko blask słoneczny, jak padał przez gęste, zielone liście. Jasna zieleń oświetlonych z góry liści, to niebo, jakiem go najpierw poznałam. I teraz jeszcze, gdy mi czasem tak prawdziwie dziecinnie i wesoło koło serca, mam odrazu tę zieleń przed oczyma. Zieleń jest dla mnie kolorem szczęścia, nie nadziei. Za starą już jestem, bym sobie mogła nadzieję pod jakąkolwiek jeszcze wyobrażać barwą; nie mam bowiem żadnego powodu, bym mogła się czegokolwiek jeszcze spodziewać. Najwcześniejszy obraz, jaki wbił się w moją pamięć, jest następujący: Wydrapałam się na wysoki stołek i stoję przy oknie, a obok mnie Naema, która uważa, bym nie spadła. Pytałam się jej, jakie to kwiaty stoją przedemną, a ona nazywała mi je jeden po drugim. Dzisiaj jeszcze widzę przy lewej ręce tak wyraźnie wysoką kallę, że mogłabym jej ręką dostać; potem jednak rwą się na długo me wspomnienia, aż odkryłam jednego dnia koło sadzawki gęsty dach z koron lip, które ocieniały cały ogród. Julian, jeden z najstarszych chłopców, spuścił mnie, klęcząc na ocembrowaniu sadzawki, do wody i zanurzył. Teraz stałam już poza jej obrębem, wyłam ze wszystkich sił, tarłam sobie oczy i poglądałam w górę. Wtedy na widok przesyconych słońcem liści napełniła mi serce jakaś rozkosz, która nie pozwoliła mi zapomnieć tej chwili. Przypominam sobie także, że w tym samym momencie poraz pierwszy zobaczyłam z zewnątrz dom; niski, jednopiętrowy, szeroki, biały front z długim szeregiem okien, każde z zieloną żaluzyą i gęstem kwieciem na murku okiennym. A nad tem dwa razy tak wysoki, stromy dach łupkowy, który gubił się w czubach drzew, obrośnięty miejscami mchem, z wielkiem oknem dachowem tuż nad drzwiami domu. Nieraz siedziałam później już pod temi drzwiami na małym stołeczku, plotąc słomę na nasze szerokie kapelusze, podczas gdy mniejsi chłopcy i dziewczęta w wieku, w którym ja wtedy byłam, bawiły się u moich stóp ziemią i wodą.

Wiązać zaczynają się moje wspomnienia dopiero od dnia, w którym po raz pierwszy miałam trzewiki na nogach, a więc z początkiem czwartego roku. Było nas siedmioro, trzech chłopców i cztery dziewczynki, liczny dość rok, gdyż było nas wszystkich razem tylko coś z trzydzieści dzieci w domu. Trzewiki wdziewały nam Ella i Aspazya, dwie z pomiędzy najstarszych dziewcząt, które w następnym roku opuściły zakład, a my stąpałyśmy, świadome przez to siebie, z dumą po skrzypiącym żwirze w ogrodzie. Potem jednak musieliśmy się zaraz ustawiać według wzrostu tuż obok drewnianej hali. Ja byłam trzecia z rzędu największa, przedemną było dwóch chłopców; trzeci chłopiec był najmniejszy z pośród nas. Zresztą podczas pierwszego lata nosiliśmy trzewiki tylko podczas ćwiczeń, co nam potem wielką sprawiało przyjemność, gdyż były one zawsze tak silnie zasznurowane, że się najlżejsze poruszenie naskróś odczuwało. Biegałyśmy więc boso z rozkoszą przez resztę czasu naokoło domu i ogrodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tego olbrzymiego zastępu pracowników, którzy o postulaty swoje gotowi upominać się tak długo, aż rząd je spełni.

Wiec taki odbył się i w naszem mieście, w sali ratuszowej. Na wiecu było z górą 300 urzędników. Obszerny i rzeczowy referat wygłosił p. Sekunda, poczem powzięto rezolucye, domagające się zaprowadzenia pragmatyki służbowej i awansu czasowego.

Zorganizowani w centralnym Związku urzędnicy państwowi podnoszą z naciskiem, że ich dzisiejsze stosunki materyalne nie dadzą się nadal utrzymać, zaś ich obecne stanowisko prawne nie jest godnem państwa wielkiego i kulturalnego, że tedy wszelkimi legalnymi środkami prowadzić będą walkę o swoje prawa i godziwą egzystencyę aż do osiągnięcia zamierzonego celu.

W dyskusyi zabierało głos wielu mówców i poruszono wiele doniosłych dla urzędników kwestyj.

Nadmienić trzeba, że we wszystkich miastach w wiecach tych brali udział posłowie miast do parlamentu, tylko nasz poseł p. Battaglia, chociaż zaproszony telegraficznie, nietylko nie przybył osobiście, ale na zaproszenie nie raczył odpowiedzieć. Do wyborów jeszcze daleko!

Koncert Jadwigi Francillo primadonny nadwornej opery wiedeńskiej zapowiedziany na 24. b. m. wzbudził w kołach muzykalnej Publiczności żywe zainteresowanie.

Z przyjemnością podnieść należy, że słynna śpiewaczka dzięki staraniom biura koncertowego p. Türka w program swój włączyła utwór polskiego kompozytora „St. Niewiadomskiego, Pieśń wiosenną“, którą wykona również we Lwowie i w Krakowie. Wspaniały program wieczoru obejmuje arye z oper „Lakme“ Delibesa i „Rigoletto“ Verdiego oraz cały szereg pieśni klasycznych i nowoczesnych kompozytorów.

Współudział w koncercie przyjęła znakomita pianistka p. Marya Brünner, asystentka Leszetyckiego, która odegra Liszta, Polonez C-dur; koncert odbędzie się w sali Kasyna.

Do Magistratu apelują mieszkańcy ul. Żabniejskiej, tudzież rodzice, posyłający tą drogą dzieci do szkoły, aby niewielką zresztą przestrzeń tej ulicy, a mianowicie przedłużenie jej aż do szkoły realnej, zechciał wyszutrować, gdyż przejście tamtędy w czasie roztopów i po deszczu jest wprost niemożliwem.

Uniwersytet ludowy imienia Adama Mickiewicza urządza w Tarnowie w niedzielę dnia 17-go b. m. odczyt o Juliuszu Słowackim w sali Rady miejskiej. Odczyt wygłosi pani Waychert Szymanowska i ilustrować go będzie obrazami świetlnymi. Początek o godzinie 6. wieczorem. Wstęp 20 hal.

Zapóźno się służba miejska zabrała do zastawienia ulicy Zdrojowej, aby utrudnić przejazd tamtędy. We czwartek bowiem wieczorem koń wraz z wozem wpadł do rowu, wykopanego dla ułożenia rur wodociągowych. Straż ogniowa z trudnością konia i wóz wyciągnęła, a potem dopiero zagrodziła ulicę. Zawsze to mądry polak po szkodzie.

Skarżą się mieszkańcy ulic Józefa i Rejtana, że od kilku miesięcy ulice są rozkopane, a ziemia i rury tak rozrzucone, że przejście temi ulicami staje się wprost niemożliwe. Zwracają się przeto tą drogą do kierownictwa budowy, aby możliwie najszybciej raczyło uwzględnić ich trudne położenie i roboty te przyspieszyło. Również mieszkańcy wielu ulic zbyt wąskich, jak n. p. Kantorya, św. Ducha, Żydowska itp. domagają się, aby przy rozkopywaniu rowów, zostawiono im miejsce na przejście.

Z kół obywatelskich otrzymujemy następującą notatkę: Rada m. Tarnowa mało dba o zdrowie i hygienę obywateli, szanowna nasza Rada zaczyna od *z*, a kończy na *a*, to stwierdzi każdy, kto z uwagą patrzy na jej gospodarkę.

Więc najpierw wodociągi, elektrownia, tramwaj, by na pryncypalnych ulicach nadać miastu charakter europejski, nie troszczą się już o to, co za kulisami. Mimowoli przychodzi na myśl, dama z demi-mondu wyróżowana, pachnąca, ale tylko z daleka, bo przypatrzywszy się bliżej, szminka i nic więcej. Taką to damą jest Tarnów. Bo zamiast wygotować najpierw plan kanalizacyi miasta i zasypać „Młynówkę“, a dopiero potem przystąpić do budowy wodociągów, tramwaju etc. Rada miejska postępuje odwrotnie nie uwzględniając tego, że zdrowe powietrze w mieście jest conditio sine qua non. Z tem wszystkiem Rada i Magistrat nie liczy się jednak, boć przecie Młynówka nie płynie Krakowską, ani Wałową, tylko tam gdzieś przez Grabówkę, Burek, Małą Strusinę — ulice zamieszkane przez proletaryat tak żydowski, jak chrześcijański, a ludzie ci mogą przecie oddychać zgniłem, smrodliwem powietrzem. Przecież to nic nie szkodzi, że od czasu do czasu, przy większym deszczu woda nie mogąc się pomieścić w łożysku, zalewa setki domów, niszczy owe, urągające wszelkim pojęciom hygieny, mieszkania biednych żydów i robotników, że ludzie brodzą po pas we wodzie w mieszkaniu (autentyczne) i straży pożarnej potrzeba do wypompowania wody.

Oto Ojcowie miasta się nie troszczą i cny Magistrat, boć to nie centrum miasta. A w czasie upałów letnich, gdy w celu budowy jakiego kanału, lub pogłębienia koryta wodę na przestrzeni dwóch kilometrów zastanowią, powietrze zatrute miazmatami z kloaku, gdyż cała Młynówka to jedna najobrzydliwsza kloaka.

I pojąć wprost nie można tej tępej obojętności radnych na tak doniosłą sprawę; toż Lwów wpierw nim zaczął budować wodociągi, tramwaje etc. zamurował równie sławną Pełtew.

I gdy się interpeluje poszczególnych radnych, gdy się im zwraca uwagę, że zasypanie Młynówki połączone z kanalizacyą to pierwszy punkt programu inwestycyjnego, jaki gmina ma podjąć — wzruszają ramionami i powiadają, że pieniędzy nie ma, że nie można ogółu obywateli zbytnio przeciążać, albo że wodociągi, tramwaj będą się rentować, kanały zaś nie.

Kramarska, krótkozwroczna to polityka, zamykająca oczy na największe dobro, bo na stan zdrowotności miasta.

Nowe taryfy kolejowe. W „Rozporządzeniach dla spraw kolejowych i żeglugi“, umieszczono ogłoszenie w sprawie wprowadzenia nowych taryf na austryackich kolejach państwowych od 1. stycznia 1910 r. Ulgi taryfowe co do nafty, spirytusu, zboża i produktów mącznych ogłoszone będą po ukończeniu rokowań z reprezentantami odnośnych grup. Również odbyła się, w myśl przyrzeczenia danego przez ministerstwo kolejowe, narada w sprawie, czy i o ile można przyznać ulgi dla buraków cukrowych wobec nowej taryfy. W tegorocznej kampanii utrzymane będą od buraków cukrowych dotychczasowe taryfy bez zmiany.

Nowa zwyżka ceny nafty. Rafinerye nafty podwyższyły cenę za naftę o jedną koronę za cetnar metryczny, gdyż z końcem sierpnia cena ta wynosiła 22—23 K. Obecna cena 24 K. loco Bogumin dosięgła tego samego poziomu, na którym znajdowała się cena za naftę po rozwiązaniu kartelu i wybuchnięciu ostrej walki konkurencyjnej między rafineryami. Nową zwyżkę cen motywują lepszym zbytem produktu. Decydującą była zwyżka cen ropy, która spadła poniżej jednej korony za cetnar metryczny, a obecnie wynosi 1 K. 80 gr.

Z Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. 13. bm. odbyło się posiedzenie „Tarnowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych“ pod przewodnictwem prof. Arvaya. Po uzupełnieniu wydziału nowymi członkami, prof. Tenczynem i Nowakiem, referował prof. Stryszowski o koloniach wakacyjnych Towarzystwa. Zebrani uchwalili na ten cel 20 K., a dla Tow. opieki nad młodzieżą 30 K. subwencyi. Przeszedł też wniosek wydziału by prosić główny zarząd o danie firmy nowemu gimnazyum żeńskiemu z warunkiem prawa ingerencyi wydziału Tow. Prof. Trybowskiemu za zasługi dla Tow. uchwalono nadać tytuł „bene meritus“.

Wyścigi. W niedzielę 17 b. m. urządza Klub cyklistów tarnowskiej młodzieży wyścigi na szosie Tarnów-Pilzno (o godz. 2-giej popoł.). Biegów zapowiedzianych 4.

Koncert Antoniego Hekkinga. Znakomity wiolonczelista holenderski Antoni Hekking wystąpi po raz pierwszy w Tarnowie w sobotę dnia 6. listopada w sali „Sokoła“. Artysta ten, którego po raz pierwszy sprowadziła do Polski w roku zeszłym krakowska Dyrekcya koncertów, należy do najświetniejszych wiolonczelistów doby obecnej. W Krakowie miał w roku zeszłym takie powodzenie, jakiego dotąd doznał tam tylko Ysaye i Burmester.

Bilety w handlu papieru E. Rawnera.

Odkrycie bieguna a moda kapeluszowa. Zacięta walka, toczona w Ameryce między zwolennikami Cooka i Pearego, a przechylająca się obecnie na stronę Cooka, znalazła swój wyraz także w modzie kapeluszy, naturalnie damskich. W tych dniach odbyło się w Chicago doroczne walne zgromadzenie modystek, w celu ustalenia mody na sezon nadchodzący. Otóż modystki nazwały nowy model kapeluszem „Cooka“ i zadecydowały, że kapelusz ten ma swoim wyglądem przypominać kraje północne. A więc nowy kapelusz sporządzony jest z futerka ciemnego i ma dwie stopy szerokości, tak, że np. podróżnik podbiegunowy mógłby sobie w krajach arktycznych kapeluszem tym dobrze owinąć głowę i zasłonić się przed wiatrem. Ozdobę kapelusza stanowi pęk piór białych, co zdaje się symbolicznie przypominać śnieg. Jak z tego widać, w nowym kapeluszu przeważa fantazya nad pomysłowością. O kapeluszu „Pearego“ natomiast nie chciały modystki amerykańskie ani słyszeć.

Miliony króla Leopolda belgijskiego. Do najbogatszych ludzi w Europie należy król belgijski Leopold II. Swemu synowi z lewej ręki, urodzonemu z baronowej Vaughan, córki exportera, zapisał 70 milionów franków. Owe miliony król wyciska z państwa afrykańskiego Kongo, gdzie jego ajenci zbierają kość słoniową, kauczuk, piasek złoty, dyamenty. Naturalnie albo z pomocą czarnych albo wprost odbierając czarnym ich zbiory. Opornych czekają straszne kary. Mężczyźni, kobiety, dzieci są żywcem paleni setkami. Kobiety, powiązane sznurami, służą za żywe tarcze dla żołnierzy, strzelających z rewolwerów. Chłosta, wymierzana biczami, w których są gwoździe stalowe, należy do wypadków powszednich. Innych murzynów, po spaleniu ich wsi zakopuje się żywcem w ziemi, albo przywiązanych oddaje się na pastwę mrówkom jadowitym. Rodowód milionów królewskich jest więc zbrzygany krwią ludzką.

Drobne ogłoszenia.

Z DNIEM 1 KWIETNIA 1909 ROKU OTWORZYLIŚMY W TARNOWIE FILIĘ NASZEGO

BIURA TECHNICZNEGO I ZAKŁADU INSTALACYJNEGO

Objąwszy przedsiębiorstwo budowy wodociągów miasta Tarnowa utrzymujemy na miejscu stale procz biura technicznego także

WYSZKOLONY PERSONAL MONTERSKI

I POLECAMY NASZE USŁUGI PT. WŁAŚCICIELOM REALNOŚCI PRZY WYKONYWANIU WSZELKICH INSTALACYI TAK WODOCIĄGOWYCH JAK KANALIZACYJNYCH. — — MAJĄC NAJLEPSZE REFERENCYE Z OGROMNEJ ILOŚCI WYKONANYCH DOTYCHCZAS ROBÓT W CAŁYM KRAJU, a TO: DLA C. K. RZĄDU, WYSOKIEGO WYDZIAŁU KRAJOWEGO, GMINY MIASTA LWOWA, WIELU MIAST I MIASTECZEK, TUDZIEŻ P. T. OBYWATELSTWA, etc., JESTEŚMY W STANIE ZADOŚĆ UCZYNIĆ WSZELKIM WYMAGANIOM W ZAKRES TYCH ROBÓT WCHODZĄCYM, KTÓRE TO ROBOTY WYKONYWAĆ BĘDZIEMY PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.

Projekty — kosztorysy, jakoteż porady techniczne w sprawie urządzeń wodociągów i kanalizacyi udzielane będą bezpłatnie.

Chylewski i Wójcicki

SPÓŁKA KOMANDYTOWA,

Tarnów, ul. Brodzińskiego w pobliżu Ujeżdżalni wojskowej.

ADWOKAT

Dr. Teodor Ringelheim

otworzył

kancelaryę adwokacką

w Tarnowie, przy ul. Bernardyńskiej 23.

Trzy duże pokoje,

przedpokój i kuchnia

za niską cenę do wynajęcia.

Plac św. Ducha l. 3 II. piętro.

Sprzęty szkolne, ławki, tablice i inne

nadesłane z innych szkół są

tanio do sprzedania

w szkole fundacyi bar. Hirscha, w Tarnowie, przy ulicy Topolowej.

Obuwie do polowania z najlepszych ruskich juchtów, nieprzemakalne wykonuje PRACOWNIA OBUWIA

J. Nowaka w Tarnowie.

Oryginalne amerykańskie urządzenia biurowe

jak n. p. biurka, fotele, szafki na listy, registratury podręczne i t. p.



Główny skład okazowy u firmy „FLORA" w Tarnowie przy ul. Krakowskiej l. 11.

Ceny oryginalne fabryczne — także na raty.

SPECYALISTA w masowaniu, posiadający długoletnią praktykę zawodową na klinice wiedeńskiej i w zakładzie kąpielowym w Krynicy, ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że przybywa z Krynicy i wykonuje na Ord. WP. Lekarzy i na własne żądanie masaż ogólny całego ciała i stosownie do cierpienia wszelkiego rodzaju. Tudzież masowanie twarzy i usuwanie zmarszczek, pryszczy i plam z największym skutkiem i ku zupełnemu zadowoleniu Pacyentów. Polecając się łaskawym względom, pozostaję W. Kontorowicz, Łazienna l. 18.

GŁÓWNY SKŁAD WIN Dory z Brandów Müllerowej, ul. Bernardyńska 6. dom własny, poleca wina węgierskie i austryackie po najniższych cenach. Wino beczkowe czerwone i białe po 70 hal. za litr, butelki po 1 Kor.

NOWO OTWARTA pracownia obuwia w Tarnowie, przy ul. Nowy Świat, wyrabia obuwie męskie i damskie od najskromniejszych do najwykwintniejszych, fasony angielskie i francuskie, po najniższych cenach.

Z głębokim szacunkiem Karol Weiss.

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH ORAZ PRZYBORÓW

M. WŁODARSKA

KRAKÓW, FLORYAŃSKA l. 25.

Największy skład mebli Saula Wolfa

przy ulicy Wałowej

sprzedaje po najtańszych cenach.

Okazya! Okazya!

Resztki na ubrania

męskie i kostyumy damskie tanio do nabycia.

Silbermann, ul. Folwarczna 9. parter.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expellera

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem"

w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

„SŁUCHACZ PRAW" biegle piszący na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego w kancelaryi adwokackiej, ewentualnie w jakiemś lepszem biurze. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety tarnowskiej" pod „Słuchacz praw".

Chłopca

do praktyki szewskiej poszukuje

J. Nowak w Tarnowie.

Zastępstwo Budapeszteńskiego Zakładu Ubezpieczeń „Fonciere"

poleca się najuprzejmiej do przyjmowania wniosków pod najkorzystniejszemi warunkami na ubezpieczenia w dziale **ogniowym, życiowym, gradobicia,** od **kradzieży z włamaniem, nieszczęśliwych wypadków kalectwa, od wypadków kolejowych,** ważne na całe życie i na całą kulę ziemską. Celem udzielania wszelkich wyjaśnień w sprawach ubezpieczeń, chętnie się zgłasza za wezwaniem kartką korespondencyjną

zastępca **Arnold Feld**

Tarnów, ul. Krakowska l. 34.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Leon Tomaszewski.** Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.